



# Jam jest miłego, a miły mój jest mój

Drogo umiłowani w Panu! Temat naszych rozważań prowadzi do księgi „Pieśni nad Pieśniami”, do rozdziału 6, wersetu 2, gdzie czytamy: „*Jam jest miłego mego, a miły mój jest mój*”. Pieśń nad Pieśniami stanowi jedną z najbardziej kontrowersyjnych ksiąg w literaturze biblijnej i można by postawić sobie pytanie: „Co robi w Starym Testamencie ten poemat miłości? Przez kogo został napisany, jak mógł się znaleźć i jak zdobył sobie miejsce w Piśmie Świętym?” Dawni uczeni żydowski przyznali Salomonowi autorstwo księgi „*Pieśni*”. Już bardzo znaczący jest sam wstęp, który został zatytułowany następująco „*Pieśń najprzedniejsza z pieśni Salomonowych*”, „*Pieśń nad Pieśniami*”, *Pieśń Salomona poety i autora*. Struktura tego poematu jest trudna do określenia z powodu powtórzeń wersetów, tematów, obrazów i różnych pieśni miłosnych. Niektórzy są za całościowym rozpatrywaniem tej księgi z zachowaniem porządku dotyczącego pewnych całości poetyckich, tłumaczą się je na różne sposoby.

Jeśli chodzi o nas, spróbujemy skomentować ten poemat w sposób alegoryczny, dotyczący „Chrystusa i Jego Kościoła”. Pieśń nad Pieśniami opisuje miłość ludzką jako posiadającą swe wypełnienie w dziele Bożym. Słowa zapisane wyżej odnoszą się również do małżeństwa, aby pokazać prawdziwą rolę miłości, polegającą na połączeniu dwóch istnień, które mówiąc językiem przymierza stworzył Bóg Wszechmogący.

Miłość Chrystusa dla Jego Kościoła jest modelem miłości cipełnej, co stwierdzimy w czasie tego wykładu. Celem tego poematu jest więc przedstawienie bliskości i harmonii Kościoła z Chrystusem, a ta wspaniała łączność jest duchowa. W tym poemacie znajdują się dwa słowa: Salomon i Sulamitka. Obydwa pochodzą od hebrajskiego słowa „*Shalom*”, które oznacza „pokój” i które cechuje stan pokoju, szczęścia, zadowolenia ze wszystkich rzeczy. Słowo to mogłoby też być interpretowane jako „*szczęśliwy*”, „*szczęśliwa*” lub „*doskonały*”, „*doskonała*”. Sulamitka, będąc traktowana jako „*doskonała*”, dowodzi, że była ona godna, aby stać się towarzyszką „*doskonałego*”. Sulamitka odnalazła z Salomonem przystań „*pokoju*” (*Shalom*) Przedstawia ona prawdziwy Kościół. Okazała ona wierność i poddaństwo Salomonowi. Jest to Kościół, który powiadamia innych o swym duchowym stanie, swej przynależności, łączności i związku z Chrystusem. Chodzi tu o związek z Chrystusem, który już istnieje i ten, który będzie rezultatem przyszłej z Nim łączności. W rozdziale 6 wersecie 3, który studiuujemy, to właśnie Sulamitka mówi: „*Jam jest miłego mego*”. Jest to wyraz głębokiej rzeczywistej miłości, na którą odpowiada jej umiłowany. O, jakże szczerą i głęboką jest miłość dla

Sulamitki i odwrotnie. Sulamitka okazuje miłość do swego umiłowanego w sposób otwarty, mówiąc: „*Jam jest miłego mego*”. Wyraża ona w ten sposób stan swej głębokiej duszy, pełnej świadomości, że dostrzec to mogą je dynie ci, którzy są ożywiami przez bezgraniczną miłość.

Inny obraz opisujący tę miłość i obrazujący warunki niebieskiego powołania został nam dany przez Pana w Psalmie 45:11-16. Czytamy w wersecie 11 „

*Słuchajże, córko, a obacz i nakłoń ucha twego, a zapomnij narodu twego i domu ojca twego*”.

Werset 12:

*„A zakocha się król w piękności twojej, albowiem on jest Panem twoim, przetoż kłaniaj się przed nim*”.

Chodzi tu o wszystkich tych, których Bóg powołuje podczas Wieku Ewangelii. Są oni powołani spośród zdeprawowanej ludzkości i zaproszeni, aby zrezygnowali ze wszystkiego po to, aby otrzymać nagrodę od swego Niebieskiego Małżonka.

Tymczasem, aby nie okazać się niegodnym tego powołania, trzeba dostosować się do wymagań małżonka, zrezygnować ze wszystkiego i być Mu posłusznym. Nakłońmy czujnie ucha na Słowo Boga, który chciałby, abyśmy podążali za Jego wezwaniem, bo On jest gotowy przyjąć nas takimi, jakimi jesteśmy, aby nas ukształtował na swój obraz i swe podobieństwo. Życzenia króla wiążą się z twoim pięknem, o Sulamitko. On chciałby zrobić z nas idealną małżonkę. Poddajmy Mu się! Czyż moglibyśmy mieć lepszą i wspanialszą propozycję? Jest ona wyjątkowo nam dana w Wieku Ewangelii. Czyż jesteśmy gotowi do przyjęcia tej wyjątkowej oferty, która zakończy się wraz z Wiekiem Ewangelii?

Małżonka, pochylając czoło okazuje swoje posłuszeństwo przyjmuje swojego Pana, swojego Króla jako swego jedynego Mistrza - oczekuje w zamian za swe zachowanie łask swojego Małżonka, będzie mogła więc powiedzieć:

*„Jam jest miłego mego”.*

Członkowie Kościoła odnajdują szczególną przyjemność w wypełnianiu swego ślubu poświęcenia przez swą wier-



ność. Każdy z nich osobiście obiecuje dobrze postępować w swoim życiu jako dziecko Boże (1 Piotra 2:12) i mieć czyste sumienie w stosunku do Boga (1 Piotra 3:21). To ich jedyna przyjemność. Starają się oni strzec i odeprzeć liczne pokusy, które pojawiają się na drodze ich życia. Podejmują zobowiązania i starają się je wypełniać dzięki pomocy obiecanej przez ich Małżonka. Starają się codziennie składać ofiarę ze swych ziemskich spraw. Czyż nie jest nam o tym powiedziane w Psalmie 45: „Zapomnij domu ojca twego”? Umartwiamy więc nasze pożądania, aspiracje, nadzieje, ziemskie skłonności, będąc pełni ufności. Oddajmy się naszemu Ojcu Niebieskiemu, bo nasze posłuszeństwo Panu zapewni nam chwałę i cześć. Wszystkie nałożone wysiłki, wszystkie ofiary poniesione po to, aby się podobać naszemu Małżonkowi, zostaną wynagrodzone.

Czyż moglibyśmy znaleźć piękniejszą i bardziej delikatną propozycję, jak tę sformułowaną krótko i zwięźle w Psalmie 45, która zachęca nas, abyśmy zostawili wszystko, wszystko opuścili, abyśmy poświęcili ziemskie przyjemności i przyjęli te wspaniałe obietnice mówiące o przyłączeniu nas do Chrystusa? Te obietnice są zapewnione, lecz aby je otrzymać, trzeba, aby każdy z nas dowiódł osobiście swojej wiary poprzez rozwój wymaganego chrześcijańskiego charakteru. Doskonałej piękności Króla odpowiada piękność Małżonki. Wersety 14 i 15 mówią nam, że

*„Wszystka zacność córki królewskiej jest wewnątrz, a szaty jej bramowane są złotem W odzieniu haftowanym przywiodą ją do króla”.*

Złoto symbolizuje boską naturę, z którą związana jest najwyższa chwała, wyższa od tej, jaka dana jest aniołom, królestwom i mocom, przedstawia ono chwalebne ciała duchowe, które otrzymają członkowie tworzący Małżonkę oraz ich duchowe predyspozycje, które będą podobne do tych, jakie posiada Małżonek. Oto w streszczeniu główna myśl Psalmu 45, która pokazuje nam to, o co mogą się ubiegać wybrani, zwycięzcy Wieku Ewangelii. Małżonek jest wierny, a wszystkie obietnice zostaną wypełnione. On da każdemu za służoną nagrodę.

Apostoł Paweł potwierdza tę myśl w Liście do Efezjan słowami, które czytamy w rozdziale 5, wersety 25-27 „Mężowie, miłujcie żony wasze jako i Chrystus umiłował Kościół i wydał samego siebie zań, aby go poświęcił, oczyściwszy omyciem wody przez słowo, aby go sobie wystawił chwalebny Kościołem, nie mającym zmarszczki albo czego takiego, ale izby był święty i bez nagany”. Miłość zajmuje tu miejsce dominujące, miłość Chrystusowa jest manifestowana wobec Kościoła, ponieważ On się dla niego poświęcił, dając swe doskonałe życie, aby doprowadzić go do życia czystego

i świętego. A dzieje się tak dlatego, że On go poświęcił, oczyścił, omył. Na Wschodzie narzeczona jest przed małżeństwem kąpana i upiększana. Apostoł Paweł czyni tu wzmiankę do tego zwyczaju Kościoła jest tak samo obmyty i oczyszczony przez Pana, który sprawi, że ukaże się on przed Nim uwielbiony przez swą świętość jako czysta Małżonka olśniewająca całym swym pięknem moralnym i duchowym.

*„Bóg tak umiłował świat, że Syna swego jedyngo dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny”.*

Tekst ten jest doskonale znany, nawet go śpiewamy. Bóg nas ukochał wtedy, gdy byliśmy jeszcze grzesznikami. On dał nam swojego Syna, aby był naszym Zbawicielem, aby nas doprowadzić do Bożej łaski i dać niebieskie błogosławieństwa. Prawdziwą ulgą jest świadomość, że Bóg jest naprawdę Bogiem miłości. Jakąż pociechę wnosi do naszych serc przywilej znajomości Boga w Jego prawdziwej postaci, jako pełnego miłości i litości, jako Tego, który ma pragnienie, aby uratować nas, którzy w Niego wierzymy. Jego głęboka łaska manifestuje się wobec wszystkich tych, którzy okazują zupełne posłuszeństwo Jego Słowu na miarę swoich możliwości, aby otrzymać życie wieczne przez Jezusa Chrystusa. Przede wszystkim miłość prowadzi nas do posiadania ducha ofiarniczego, który radośnie poświęca swoje życie za braci. Możemy utrzymywać się w tej miłości poprzez posłuszeństwo zasadom sprawiedliwości i przez miłość wzrastającą dla tych samych zasad.

Uzyskujemy w ten sposób szlachetność charakteru, która popycha do miłości i do poznania, która ochotnie i mądrze wysłuchuje wskazówek Mistrza. Jeśli będzie nam brakować tego prawa miłości w naszych sercach, nie jesteśmy i nie będziemy przyjęci za Synów Bożych i współdziedziców Chrystusowych. Trzeba, abyśmy posiadali ducha poświęcenia się Panu, ducha miłosierdzia, łagodności, dobroci, uprzejmości, przychylności, miłości, jednym słowem, to miłość jest w rezultacie wypełnieniem prawa: „jestem miłego mego”.

Jakie są elementy, które powinny kształtować święte cechy charakteru, jakie powinniśmy posiadać i bez których nie będziemy mieć przystępu do Królestwa Chrystusowego ani nie będziemy należeć do „Umilowanego”? Pismo Święte poucza nas, od czego musimy się uwolnić. Są to wszystkie niewłaściwe rzeczy, które przyciemniają nasze życie. Członkowie Królewskiego Kapłaństwa walczą z nieczystościami takimi jak złośliwość, podstęp, pożądanie, obmowa, itp. Z pewnością każdy z nas posiada niektóre z tych słabości. Jakże troskliwie wszyscy powinni starać się wyeliminować te wady, kontrolować każdy czyn, każde słowo, każdą myśl swego życia, co więcej, każdą pobudkę swe-



go serca, aby byli coraz miłsi Bogu. Z jaką dbałością każdy powinien starać się osiągnąć cechy pozytywne, którymi są między innymi: pokora, łagodność, cierpliwość, wytrwałość, miłość braterska, miłosierdzie i inne. Powinniśmy posiadać te charakterystyczne cechy na tyle, na ile to tylko jest możliwe. Możemy je rozwijać z pomocą Boga, jeżeli chcemy być podobni do Oblubieńca i stać się Jego Małżonką.

Pan poszukuje osób z silną wolą i mocnym charakterem, które zdecydowały się wypełniać wolę Bożą, wyłącznie Jego wolę. Dlatego doświadczenia, przez które przechodzimy, prowadzą nas do coraz lepszego wykorzystania sił i zdolności w służbie dla Boga, do poświęcania coraz większej ilości naszego czasu w służbie dla Pana, do życia zgodnie z warunkami naszego przymierza z Bogiem. Musimy w pierwszej kolejności szukać spraw Pana i Jego Królestwa, one muszą zajmować pierwsze miejsce we wszystkim, co robimy. Wszystko to pozwala nam zrozumieć, jak ważne jest posiadanie prawego charakteru i silnej woli, niewzruszenie oddanej na służbę dla Boga.

Tylko mała liczba powołanych może powiedzieć: „*Jam jest miłego mego*”. Ta zależność, ten związek z Panem pociąga za sobą skruczę i usprawiedliwienie z wiary, które otrzymujemy przez zasługę Jezusa Chrystusa. Musimy stale przestrzegać przymierza – umowy, która nas obowiązuje aż do końca życia. Czyż jesteśmy zdolni ocenić prawdziwą wartość tego zaszczytnego przywileju? Odpowiedź może być tylko twierdząca – ponieważ wielką przyjemnością jest poznanie Boga i przyjęcie nas przez Niego. Te dobrodziejstwa przewyższają nasze zrozumienie łaski i dobroci Bożej. Jeśli pozostaniemy wierni, jeśli nasze serce należy zupełnie do Boga, z ufnością i stanowczością możemy powiedzieć:

„*A miły mój jest mój*”.

Apostoł Paweł w 1 Kor. 3:21-23 potwierdza, że ci, którzy mają Chrystusa, mogą w pełnej ufności, opierając się na Piśmie Świętym, być pewni tej sprawy: „*Bądź przytomne, bądź przyszłe rzeczy, wszystkie są wasze, aleście wy Chrystusowi, a Chrystus Boży*”. Jesteśmy spadkobiercami Boga i współdziedzicami Chrystusa. Kościół uczestniczy we wszystkim, co posiada nasz Ojciec Niebieski. Wszystko jest stworzone dla tych, którzy do Niego należą, a my należymy do Chrystusa, a Chrystus należy do Boga. Dzięki drogocennej krwi naszego Pana grzechy nasze zostały nam łaskawie wybaczone i cieszymy się już teraz z opieki i pomocy Bożej, z błogosławieństw, z radości i pokoju, które wzmacniają nasze serca.

Doceńmy więc wszystkie te przywileje, mając na względzie nagrodę przyszłej chwały. „*A tak niech się nikt nie chlubi ludźmi...*” – mówi apostoł Paweł w 1 Kor.

3:21. Słowa te są aluzją do pretensjonalnej dumy człowieka, który wierzy we własną wartość i zapomina, że wszystko zależy od Boga – to, kim jest i to, co ma.

Przebywanie w Chrystusie, postępowanie według wskazówek Mistrza jest niezbędną potrzebą każdego prawdziwego chrześcijanina, bo on należy do Boga przez Chrystusa, który jest wyobrażeniem Boga, ozdobą Jego chwały. Ten sam związek społeczności, łączności i miłości, jaki istnieje między Ojcem Niebieskim i Jego Synem, jest ustanowiony przez naszego Pana między Bogiem i Jego dziećmi, którymi jesteśmy dzięki miłości Bożej, dzięki ofierze Jego Syna i dokonaniu okupowi.

Aby stać się „*Jego dziećmi*”, musimy wywiązać się z pewnych zobowiązań. Musimy zrezygnować z naszej osobistej woli i przyjąć wolę Jezusa. Musimy wszystko złożyć na ołtarzu, inaczej nie będziemy mogli być przyjęci ani przedstawieni Ojcu, spłodzeni z ducha świętego ani nazwani Synami Bożymi lub uważani za takich. Są to warunki konieczne do wypełnienia, aby stać się współdziedzicami Jezusa Chrystusa w Jego przyszłym Królestwie. Jeżeli nie będziemy spełniać tych warunków, nie będziemy mogli cieszyć się z przywilejów obiecanych Synom Bożym w teraźniejszym życiu – ani z przywileju modlitwy, przyjaźni, braterskiej społeczności, ani z Boskiej nauki. Ci, którzy naprawdę przestrzegają wskazówek Pisma Św., mogą radośnie powiedzieć:

„*A miły mój jest mój*”.

Nie zapominajmy, że każdy z nas otrzyma nagrodę odpowiadającą jego wierności, jego działalności i budowli, którą wznosi. A ta budowla jest ważna dla każdego z nas. Jest to formowanie chrześcijańskiego charakteru opartego na obrazie Chrystusa, który jest podstawą dla każdego z nas. Na ogół łatwo rozpoznaje się wartość charakteru dzielnego i zdecydowanego. Ci, którzy nie mają żadnego celu, żadnego ideału w życiu, są ludźmi nieszczęśliwymi. W przeciwieństwie do nich, ludzie aktywni, energiczni, przedsiębiorczy, którzy mają jakiś ideał i którzy starają się go osiągnąć, robią często wrażenie, że starzejąc się zmieniają sposób widzenia rzeczy i wykonywania ich. Zauważają oni, że ich ideał nie jest zadowalający. Jest to zresztą doświadczenie każdej istoty ludzkiej.

Cel i nadzieja, jakie Pismo Święte stawia przed prawdziwym chrześcijaninem, są o wiele wznioślejsze niż jakakolwiek inna nadzieja i jakikolwiek cel ludzki, mają one dużo wyższą wartość. Rozumiemy, dzięki łasce i miłości Bożej, że Jezus Chrystus jest jedyną Drogą, Prawdą i Życiem, i że tylko przez Niego możemy osiągnąć społeczność i miłość Bożą, i zrozumieć Jego niewysłowny dar – życie wieczne na poziomie du-



chowym, które mogą otrzymać tylko powołani, Nowe Stworzenia w Chrystusie. Ci powołani, spółdzeni z ducha św. tworzą Królewskie Kapłaństwo, naród święty, lud nabyty, o którym apostoł Piotr mówi w swoim pierwszym liście, rozdział 2, wersety 9 i 10.

Powołani zawierają umowę, przymierze z Bogiem, rezygnując ze wszystkich swych praw i ludzkich przywilejów po to, aby otrzymać błogosławieństwa i przywileje przeznaczone dla istot duchowych, co w pełni nastąpi w czasie przemiany podczas zmartwychwstania. Będąc napelnieni duchem świętym nie widzimy nic poza Jezusem Chrystusem, Jego cudownym wywyższeniem do chwały i Jego mocą, którą on wykorzysta w Królestwie Bożym, jakie wkrótce zostanie ustanowione i obejmie całą ziemię. Wszystkie Nowe Stworzenia dążą do tego, aby stać się dziedzicami Boga i współdziedzicami Chrystusa – o obietnicy tej czytamy w Rzym. 8:17:

*„A jeśli dziećmi, tedy i dziedzicami, dziedzicami w prawdzie Bożymi, a współdziedzicami Chrystusowymi, jeśli tylko z nim cierpimy, abyśmy też z nim byli uwielbieni”.*

Pismo Święte pokazuje nam, jakie są wymagania stawiane prawdziwym chrześcijanom: posiadanie owoców ducha, które apostoł Paweł wymienia w Gal. 5:22. Te owoce muszą się w nas rozwijać, dojrzewać stopniowo każdego dnia, abyśmy mogli stać się „Nowymi Stworzeniami” w Chrystusie. One ukazują się pod postacią wiary, nadziei, łagodności, cierpliwości, wytrwałości, dobroci i miłości. Przedstawiają one rozwój charakteru pod przewodnictwem Boga; ci, którzy pracują nad rozwojem charakteru, osiągają ten chwalebny stan, określony przez apostoła Piotra w jego drugim liście: „Albowiem, gdy to będzie przy was, a obficie będzie, nie próżnymi ani niepożytecznymi wystawi was w znajomości Pana naszego Jezusa Chrystusa. Bo przy kim tych rzeczy nie masz, ślepy jest; a tego, co jest daleko, nie widzi, zapomniawszy na oczyszczenie od dawnych grzechów swoich. Przetoż, bracia! raczej się starajcie, abyście powołanie i wybranie wasze mocne czynili; albowiem to czyniąc, nigdy się nie potkniecie. Tak bowiem hojnie wam dane będzie wejście do wiecznego królestwa Pana naszego i Zbawiciela Jezusa Chrystusa” „Piotra 1:8-11. Owoce ducha stanowią ozdobę wykonaną ze złotego haftu przy szacie noszonej przez Kościół, który odziany w swe kolorowe szaty (Psalms 45) jest prowadzony do Króla.

Chrystus jest z nami przez swoje obietnice, przez pewność, jaką nam daje i którą doceniamy w czasie naszego długiego chrześcijańskiego życia. Czyż nie czytamy w Psalmie 23:4 „Choćbym też chodził w dolinie cienia śmierci, nie będę się bał złego, albowiem ty ze mną; laska twoja i kij twój, te mnie cieszą”. Laska i kij

stanowią pociechę, one bowiem są symbolem naszej nadziei i obietnic, które zostały nam dane, a jednocześnie przedstawiają próby i doświadczenia niezbędne dla naszego duchowego rozwoju. Obietnice Pana są pewne, zaś ćwiczenia, które są konieczne dla mnie, dla mojego kształtowania, są po to, bym budował swój charakter, wzrastał w owocach ducha świętego i nauczył się dobrze potrzebnych lekcji w celu przybliżenia się do braci i Chrystusa. Bóg dba o nas. Dopóki nasze nadzieje, pragnienia i dążenia skupiają się na rzeczach duchowych, nie musimy niepokoić się obecnym złem i tym, które ma nadejść, ponieważ Bóg jest z nami i udziela nam swego błogosławieństwa. On czuwa nad nami, abyśmy nie upadli. Ten, który ufa Bogu, będzie z pewnością mógł powiedzieć:

*„Choćbym chodził w dolinie cienia śmierci, nie będę się bał złego, albowiem ty ze mną”.*

Każda z tych rzeczy przewidziana jest dla naszego jak największego dobra. Obecnie Kościół jest na próbie życia i śmierci. Dlatego Pan nie tylko zsyła doświadczenia, ale przypisuje nam swoją zasługę i przykrywa nasze słabości i braki. Próba każdego z nas trwa dotąd, aż zostaniemy całkowicie wynagrodzeni lub ukarani, a każdy czyn będzie wpływał na ostateczną decyzję, która zostanie podjęta przy końcu tej próby. W konsekwencji trzeba, aby ten, który pragnie nagrody wysokiego powołania, sam się budował, aby odpierał najcięższe ataki ostatecznych dni, znosił największe próby wiary i cierpliwości, które mogą spaść na nas nagle, bez żadnego uprzedzenia. Jedyne przygotowanie, jakie może być poczynione po to, aby oprzeć się w podobnych okolicznościach, polega na ustawicznej czujności i na posiadaniu kompletnej zbroi Bożej, którą powinniśmy na siebie włożyć, ponieważ wróg czuwa i kusi, aby zawrócić nas na łatwiejszą drogę. Jest on zdeterminowany i stara się jakimkolwiek sposobem, a nawet wszystkim naraz zniechęcić nas.

Przez próby dostajemy często lekcje, których nie moglibyśmy nauczyć się tylko ze Słowa Bożego. Te lekcje muszą zostać głęboko zapisane w naszych sercach i dać nam w konsekwencji stałą korzyść.

Ci, którzy pozostają wierni i którzy mają w sobie głębokie uczucie przynależności do Pana, mogą z pewnością powiedzieć: „Jam jest miłego mego, a miły mój jest mój”. Czytamy w Mat. 28:20 „A oto jam jest z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata”. Słowa te są uroczystą obietnicą Jezusa, że będzie z nami po wszystkie dni, a szczególnie w czasie obecnej wtórej obecności, towarzysząc nam przez swoją moc i przez swojego ducha. Jest to dla nas nowy dowód Jego wielkości, chwały, godności i Jego królewskiego stanu. Jest to również zapewnienie, że On



doprowadzi nas do doskonałości w czasie naszego zmartwychwstania w Jego Królestwie. Jest to wielki przywilej dla was, dla mnie, dla nas wszystkich, że możemy wypełniać Jego prawo, widzieć dobro, jakie wynika z obietnic zawartych w Słowie Bożym, jak to czytamy w 2 Piotra 1:3-4:

*„Jako nam jego Boska moc wszystko, co do żywota i do pobożności należy, darowała przez poznanie tego, który nas powołał przez sławę i przez cnotę. Przez co bardzo wielkie i kosztowne obietnice nam są darowane, abyście się przez nie stali uczestnikami Boskiego przyrodzenia, uszedłszy skażenia tego, które jest na świecie w pożądliwościach”.*

Małżonek jest wierny. Obietnice są zapewnione. On doprowadzi Kościół do wnętrza swego pałacu, wprowadzi w szczęście i radość. *„Narody będą wysławiać cię zawsze i na wieczne czasy.”* Są to zaślubiny, radość, wesole. Cierpienia obecnego czasu związane są z przyszłą chwałą, którą otrzymają wszyscy zwycięzcy, wszyscy ci, którzy obecnie poddają się chętnie próbom, na jakie są wystawieni, którzy znoszą cierpienia i uczą się zaparcia i pokory. Ci będą uczestnikami Królestwa Chrystusowego w radości, w chwale i wielkości. Tego szczęścia uczestniczenia w Królestwie życzę wszystkim i samemu sobie. Amen.

GRUHN JÉRÔME  
R-  
„Straż”